

Bezpański pies

Pewnego deszczowego dnia Kuba stał wraz z kolegami przed szkołą i rozmawiał na temat nowego mp4, które dostał od mamy na swoje piętnaste urodziny. Kuba lubił nowości wchodzące na rynek.

W pewnym momencie jego uwagę odwrócił kundel, który ocierał się o jego nogę i patrzył wielkimi, smutnymi oczami na chłopca. Kuba odepchnął psa nogą na bok i krzyknął:

- Głupi pies, wracaj tam skąd przyszedłeś!

Już po chwili dręczyły go wyrzuty sumienia. Po powrocie ze szkoły mama poprosiła Kubę, aby wyrzucił śmieci oraz poszedł do sklepu po paczkę rodzynek i pęto kiełbasy. Nastolatek nie miał na to najmniejszej ochoty, na dworze padał deszcz i wiało, a on wolałby nie ruszać się z domu na krok. Jednak po kilku minutach zebrał całą swoją energię, ubrał się i trzasnął drzwiami. Wyrzucając śmieci zauważył kundla, którego skądś już znał. W pierwszej chwili odskoczył, lecz później zorientował się, że nie ma się czego bać.

Zza śmietników wyłonił się starszy pan, który krzyknął do psa:

- Poszedł stąd, już cię tu nie ma!

Kundel podkurczył ogon i uciekł w pobliskie krzaki. Chłopiec zbliżył się do pieska i spytał:

- Pewnie jesteś głodny?

Starszy pan krzyknął energicznie:

- Nie dawaj mu nic do jedzenia, jeszcze się przyzwyczai i spokoju ci nie da!

Kuba bez większego namysłu pobiegł do sklepu jak oparzony. Wykrzyknął tylko, że prosi o pęto kiełbasy, następnie rzucił monety na ladę i wybiegł ze sklepu. Podeszedł do psa i nakarmił go pyszną kiełbasą. Kundel był zadowolony, a Kuba zaczął się zastanawiać, co powie w domu.

Po powrocie ze sklepu chłopiec krzyknął krótkie „Już jestem!” i wpadł do kuchni.

Mama po chwili spytała:

- Kubo, gdzie są zakupy?

Chłopiec smutnym głosem oznajmił:

- Już się tłumaczę mamu, tylko podejdź do okna.

Mama podeszła spokojnie do okna i ujrzała małego kundla, który w krzakach przed blokiem zajadał się kiełbasą, która miała być na kolację.

Kuba zaczął się tłumaczyć:

- Bo...mamo...ten piesek miał takie duże, smutne oczy. Nie potrafiłem przejść obok niego obojętnie...Kielbasę odkupię, nawet za swoje kieszonkowe.

Mama spojrzała na syna i łagodnym głosem powiedziała:

- Przyrowadź go do domu, będzie on twoim nowym podopiecznym. Mam nadzieję, że zaopiekujesz się nim.

Kuba wybiegł z domu krzycząc jak szalony do psa:

- Hurrra, od dziś mieszkasz ze mną! Nazwę cię Pęto, na cześć zjedzonej kielbasy!

Cały wieczór spędzony z Pętem minął bardzo szybko. Wieczorem Kuba zadowolony leżał z pupilem w łóżku i czekał na kolejny szczęśliwy dzień.

Napisała:

Aleksandra Uliczek kl. II A